

k

20-23 sierpnia 2015
Festiwal „Literacki Sopot”

ksiazkoweklimaty.pl

KSIĄŻKOWE KLIMATY

20-23 sierpnia 2015

Sopot czeski jak nigdy

LITERACKI
SOPOT

Festiwal Literacki Sopot zdołał już na stałe zagościć na książkowej mapie Polski. Po raz pierwszy jednak impreza stoi pod znakiem literatury zza naszej południowej granicy.

Czterodniowe święto literatury odbędzie się w tym roku w dniach 20–23 sierpnia. To już czwarta edycja festiwalu. Dla czechofilów będzie to prawdziwa uczta. Rozpocznie ją debata pod hasłem „Czemu kręcą nas Czesi?”, która odbędzie się w Państwowej Galerii Sztuki (czwartek, godz. 13:00). Wezmą w niej udział polscy wydawcy literatury czeskiej: **Kama Margielska** (Książkowe Klimaty), **Julia Różewicz** (Afera) i **Mariusz Szczygieł** (Dowody na Istnienie). Debatę poprowadzi znawca twórczości Hrabala, esylista i tłumacz literatury czeskiej Aleksander Kaczorowski.

W tym samym miejscu o 16:30 w cyklu „Spotkania pod specjalnym nadzorem” będzie można porozmawiać z dobrze znaną polskiemu czytelnikowi prozaijką **Petrą Hůlovą**, jedną z najważniejszych współczesnych czeskich pisarek. Polski przekład jej książki *Plastikowe M3, czyli czeska pornografia* (2013, Afera) autorstwa Julii Różewicz otrzymał Nagrodę Literatury na Świecie 2014. Ukazały się u nas także dwie inne jej powieści *Czas Czerwonych Gór* (2007, W.A.B.) i *Stacja Tajga* (2011, W.A.B.). Spotkanie poprowadzi Magdalena Grzebalkowska.

Prawdziwą uczta będzie panel „Czechy – scenariusz jako gatunek literacki?”. Jego gośćmi będą laureat Oscara **Jiří Menzel**, znany na całym świecie z ekranizacji prozy Hrabala (m.in. oscarowe *Pociągi pod specjalnym nadzorem*, *Posłuszny, Jak obsługiwał angielskiego króla*), a także **Petr Zelenka**, spadkobierca czeskiego surrealizmu, kojarzony w Polsce przede wszystkim z filmami *Rok diabła* i *Gurzykowie*. Panel poprowadzi Zdzisław Pietrasik, rozpocznie się on o godzinie 19:00 również w Państwowej Galerii Sztuki.

Zwienieczeniem pierwszego dnia Literackiego Sopotu będzie koncert zespołu **Kafka Band**. Za Kafka Band ukrywają się dwie znane twarze – czeski piosenkarz, tekściarz i artysta **Jaromir99**

oraz pisarz **Jaroslav Rudiš**, którzy przed kilkoma laty zdobyli międzynarodową sławę dzięki powieści graficznej *Alois Nebel*. Podczas koncertów towarzyszą im uznani czescy muzycy, związani na co dzień z takimi zespołami jak: Priessnitz, Umakart, Tata Bojs czy Lesní zvěr. Jądrzem projektu jest komiksowa adaptacja nieukończonych powieści Kafki *Zamek* autorstwa amerykańskiego rysownika Davida Zane’a Mairowitza i Jaromira99. Koncert rozpocznie się o godz. 21:00 w klubie Sfinks 700 (aleja Franciszka Mamuszki 1).

Jaroslav Rudiš, jeden z niewielu współczesnych pisarzy, w przypadku których epitet „kultowy” nie wydaje się przesadą, będzie również bohaterem drugiego dnia festiwalu. Autor *Ciszy w Pradze* w piątek o 16:30 odwiedzi Państwową Galerię Sztuki. Drugie „Spotkanie pod specjalnym nadzorem” poprowadzi Paweł Goźliński.

Po spotkaniu z Rudišem czas na dwa filmy w cyklu „Literacki filmowy”. Pierwszy z nich to *Donsajni Menzla*, będzie można go zobaczyć o 18:00 w Klubokawiarni Dwie Zmiany (Bohaterów Monte Cassino 31/35). Komedia *Donsajni* odkrywa przed widzami świat opery pozbawiony pozłotki i przynosi opowieść o miłości i rozczarowaniu, o muzyce i erotyce oraz o życiowej słabości do śpiewaczek operowych. Wszystko to podane jest z pewną dozą przesady i specyficznego humoru, typowego dla filmów Menzla. Projekcję uświetni swą obecnością autor.

Rudiš powróci raz jeszcze – tym razem w wersji filmowej. Ekranizację jego *Grandhotelu* w reżyserii **Davida Ondříčka** – opowieści o miłości, samotności, niepewności, frustracjach i pragnieniu spełnienia marzeń, ale także o strachu przed tym, co się stanie, kiedy się to uda – zobaczyć będzie można w Państwowej Galerii Sztuki o godzinie 20:00 (III piętro, wejście od STS). Wcześniej w tym samym miejscu (o godz. 14:00) odbędzie się spotkanie zatytułowane „Sowieci w Pradze”.

CZESKI

MIE
SIĄC
WE
WROCŁAWIU

Tegoroczną edycję Miesiąca Spotkań Autorskich we Wrocławiu swą obecnością uświetniła szóstka czeskich pisarzy.

Gośćmi wrocławskiej odsłony Miesiąca Spotkań byli **Michal Ajvaz**, poeta i prozaik, którego powieść *Droga na południe* w przekładzie Leszka Engelkinga ukaże się w 2016 roku nakładem Książkowych Klimatów, **Karol Sidon**, znany przede wszystkim jako autor prozy autobiograficznej, **Jaroslav Rudiš**, jeden z najpopularniejszych czeskich pisarzy swego pokolenia, autor komiksów i powieści (m.in. świetnej *Ciszy w Pradze*), prozaik wręcz kultowy. Festiwal odwiedzili także **Jiří Hájíček**, realista, który niebawem zadebiutuje w Polsce *Rybią kreviá* (jesień 2015, Książkowe Klimaty), powieściopisarka i publicystka **Kateřina Tučková**, znana u nas przede wszystkim z dobrze przyjętej przez krytyków i czytelników powieści *Boginie z Žitkovéj*, a także felietonistka i prozaička **Tereza Boučková**.

Festiwal Miesiąc Spotkań Autorskich (Měsíc autorského čtení) powstał w 2000 r. w Brnie i stopniowo rozszerzył się na dalsze miasta. Od 2011 roku odbywa się w Brnie, Koszycach, Ostrawie i Wrocławiu, a w 2015 roku do miast-organizatorów dołączył Lwów. Tegoroczna edycja była poświęcona literaturze ukraińskiej.

Krzysztof Cieślak

CZESKIE CENTRUM
ČESKÉ CENTRUMMINISTRY OF CULTURE
CZECH REPUBLIC

Poprowadzi je Aleksander Kaczorowski, a dotyczyć ono będzie książki *Inwazja na Czechosłowację 1968. Perspektywa rosyjska*. Wśród zaproszonych do udziału w rozmowie gości są autor książki **Josef Pazerka**, **Petr Blažek** i **Nikita Petrov**.

Czeską sobotę zainauguruje o godzinie 13:00 w Państwowej Galerii Sztuki bardzo ciekawa dyskusja „Nieznanymi czeski mistrzowie – kogo jeszcze nie znamy?”. Pretekstem do niej będzie książka **Karela Čapka** *Rozmowy z Tomášem Garriguem Masarykiem*. Debata odbędzie się w ramach projektu Schwob, którego celem jest wyszukiwanie i promowanie wybitnych, ale szerzej nieznanych dzieł literatury europejskiej przede wszystkim XX wieku. Schwob zajmuje się współczesną klasyką, książkami kultowymi i lekturami obowiązkowymi dla każdego amatora literatury z całego świata, które wciąż jeszcze nie zostały przetłumaczone na zadowalającą liczbę języków. W dyskusji wezmą udział **Radka Denemarková**, **Leszek Engelking**, **Andrzej Jagodziński** i **Petr Janyška**.

Radka Denemarková będzie też kolejną bohaterką cyklu „Spotkania pod specjalnym nadzorem”. **Denemarková** za powieść *Pieniądze od Hitlera* otrzymała nagrodę Magnesia Litera (2007). W roku 2009 nominowana była do Magnesii za biograficzną powieść o dyrektorze teatru Na zábradlí, Petrze Lébłu. Spotkanie, które odbędzie się w Państwowej Galerii Sztuki (początek o 16:30), poprowadzi Dagny Kurdwanowska. W drugiej odsłonie sobotnich „Spotkań pod specjalnym nadzorem” gościć zaś będzie **Michael Žantovský** (godz. 19:00). Ten czeski dyplomata i autor głośnej biografii Václava Havla porozmawia z innym Havlowym biografistą – Aleksandrem Kaczorowskim.

W sobotę nie zabraknie także projekcji filmów. W „Literackim filmowym” będzie można obejrzeć *Śmierć pięknych saren* (18:00) w reżyserii **Karela Kachyňy**, opartą na genialnym opowiadaniu Oty Pavla, a także film *Obyvatel Havel podłącza* (20:00) w reżyserii **Adama i Jana Nováków** – dokument o Václavie Havlu i powstaniu jego sztuki *Audiencia*. Obydwa filmy wyświetlane będą w Sali Konferencyjnej Państwowej Galerii Sztuki.

Jan Novák będzie również bohaterem niedzielnych „Spotkań pod specjalnym nadzorem” o godzinie 16:30 w Państwowej Galerii Sztuki. W swojej karierze Novák współpracował m.in. z Milošem Formanem. Jest współautorem biografii Formana *Moje dwa światy. Miloš Forman. Wspomnienia*, która została przetłumaczona na 21 języków. Stoi także za dokumentami *Obywatel Havel jedzie na wczasy i Obywatel Havel podłącza*. Spotkaniu z Novákem towarzyszy jednak przede wszystkim premiera polskiego przekładu jego znakomitej powieści-reportażu *Nie jest źle* (tłum. Dorota Dobrow), którą uhonorowano m.in. prestiżową nagrodą Magnesia Litera.

Wcześniej na Scenie Kameralnej Teatru Wybrzeże (Bohaterów Monte Cassino 30) odbędzie się zaś debata „O etyce w polityce. Karata 77 i Solidarność”. W dyskusji udział wezmą były opozycjonista i polityk **Józef Piniór**, **Michał Żantovský** i **Aleksander Kaczorowski**, a poprowadzi ją znany publicysta Jacek Zakowski. Debata rozpocznie się o godzinie 13:00.

Dwa ostatnie „czeskie” akcenty Literackiego Sopotu związane są z wybitną reżyserką Agnieszką Holland. W niedzielnym „Literackim filmowym” będzie można obejrzeć w Sali Konferencyjnej Państwowej Galerii Sztuki obraz *Powrót Agnieszki H.* w reżyserii **Krystyny Krauze** (lekka i w wielu miejscach dowcipna opowieść o studenckich latach Holland, która studiowała na praskiej FAMU w latach 1966–1971) i *Gorejący krzew* w reżyserii samej **Holland** (najdroższa produkcja w dziejach HBO Europe, traktująca o inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację). Projekcje rozpoczyna się o 17:00 (*Powrót Agnieszki H.*) i 18:30 (*Gorejący krzew*).

Literacki Sopot to nie tylko spotkania, debaty, projekcje filmów i panele dyskusyjne. Na festiwalu nie zabraknie także wydawców publikujących czeską literaturę. Festiwalowi towarzyszyć będą **Targi Książki**, które odbywać się będą na Placu Przyjaciół Sopotu (od czwartku do niedzieli w godzinach 11:00–21:00). Zapraszamy serdecznie!

Krzysztof Cieślak

Ja ci pokażę, ty zakłamanym sukinsynu!

Fragment powieści Jana Nováka Nie jest źle, która ukazała się właśnie nakładem wydawnictwa Książkowe Klimaty.

Maśnowie wypowiedzieli wojnę komunizmowi, w tej wojnie polala się krew, a teraz znaleźli się na Bartolomęjskiej przy taśmie produkującej zeznania. (...) Co wie bępieka? Czy dogrzebali się czegoś w Chlumcu albo Čelákovicach? Czy to jest ich pierwszy krok ku szubienicy? Nie, nie podobnego, Pepa szybko sobie uświadamia, że nie może dopuścić do siebie strachu, musi na to spojrzeć inaczej, prawidłowo postawione pytanie brzmi: co StB wie na sto procent? (...)

Śledczy, który zajmował się Pepą, zawsze przychodził bladym świtem, na butach nosił ochraniacze, jego kroków nigdy nie było słycać, po prostu drzwi celi nagle się otwierały, zawsze było z nim dwóch strażników, nigdy nie wchodził do celi, tylko z korytarza wywoływał numer, Pepie od razu zawiązywano oczy, śledczy mocno zaciągał końce białego materiału, strażnicy chwytały więźnia pod ręce i jazda, tam i z powrotem po schodach, za róg i do windy. Wożą go w górę i w dół, przez cały czas, kiedy Pepa siedzi na Bartolomęjskiej, nie uda mu się zorientować, na którym piętrze znajduje się jego cela, popychają go w jakimś korytarzu, potem obracają, aż dostaje zawrotu głowy, następnie patrzą, jak zderza się ze ścianą, uważają to za świetny żart, pokładają się ze śmiechu, kiedy Pepa uderza twarzą o zimne cegły, kiedy indziej prowadzą go na skraj schodów i w chwili, kiedy stawia krok w pustkę i właśnie zaczyna zginać w kolanie drugą nogę, szarpną go w tył. Na Bartolomęjskiej są to normalne przygotowania do przesłuchania, funkcjonariusze są dumni ze swojej pomysłowości, ich celem jest totalna dezorientacja więźnia i osłabienie jego morale, wyobraźcie sobie tylko, jak to jest, być anonimową liczbą, jak to jest nie wiedzieć, gdzie się człowiek znajduje, jak to jest, kiedy człowiekowi kręci się w głowie i wpada twarzą na ścianę, jak to jest tuż przed przesłuchaniem zrobić krok w pustkę. Kiedy kończy się preludeum, kiedy strażnikom nareszcie znudzi się zabawa, więźnia wypycha się do sali przesłuchań i ściąga z oczu przepaskę, reflektory skierowane pro-

sto w twarz pieką w oczy jak mydło, z ciemności poza ostrym białym światłem szczerka śledczy.

– Może byś tak sobie pomógł i w końcu się przyznał? My i tak już wszystko wiemy! Tylko jeszcze chcemy usłyszeć to od ciebie, jesteś jeszcze młody, chcemy dać ci drugą szansę. Mów! Jeżeli się przyznasz, obetniemy od wyroku parę lat, śpiewaj!

Te groźby są dla Pepy rajską muzyką, to paradoks winnego w więzieniu pełnym niewinnych ludzi, z tych gróźb wynika jedno: że tamci nic nie wiedzą o zabitych funkcjonariuszach, bo gdyby mieli najmniejsze podejrzenie, już dawno krakaliby o szubienicy.

– Co, zgrywasz bohatera? – ukryty w mroku śledczy dalej rzuca grochem o ścianę. – Jesteś aż taki głupi czy tylko nieopierzony? A może nie widzisz różnicy między dychą a trzema dychami bez zawiasów?

Tak, jestem młody i głupi. A ty, towarzyszu, trafiłeś kulą w plot.

– No więc? Będziesz mówić?

To dopiero pytanie, równie dobrze można by zapytać Stalina, czy jest komunistą.

– No i jak? Co będzie?

Mija długa chwila, zanim śledczy wyjedzie z konkretnymi pytaniami, w końcu jak to sobie Maśnowie wyobrażali, że się przebijają przez żelazną kurtynę?

– Ja nie wiem, o czym pan mówi, naprawdę – klamie Pepa i przysięga, że słyszy o tym po raz pierwszy w życiu. Mieszka teraz na drugim końcu kraju, w Jeseníku, do Podiebradów przyjeżdża od wielkiego dzwonu, żeby odwiedzić matkę, nie ma pojęcia, co się tam u nich ostatnio dzieje.

– No to ja ci pokażę, co się tam u was w domu ostatnio dzieje, ty zakłamanym sukinsynu!

Śledczy nagłym ciosem pięści powala Pepę na podłogę, przez chwilę jeszcze go okłada, dodaje dwa kopniaki, ale nie rozkręca się za bardzo, po chwili znowu siedzi za lampą.

– No dobrze, ty niewiniątko, a co powiesz na to?

Rzuca przed Pepę fotografię. Ładne kwiatki, szok, na zdjęciu jest granat ręczny zaklinowany za grzejnikiem w dużym pokoju ich mieszkania, źle to wygląda, to jest dowód, za który można zarobić ładnych parę lat pudła, ale jeżeli to są te ich rewelacje, to znaczy, że wciąż nie wiedzą o Chlumcu i Čelákovicach, a więc jak dotąd nie jest źle.

– Ogluchłeś czy co? Co to według ciebie jest?

– Skąd mogę wiedzieć? – blefuje Pepa. – W życiu nie widziałem tego granatu.

– Przypatrz się dobrze temu zdjęciu! Jak myślisz, gdzie jest zrobione?

– Nie wiem.

– W mieszkaniu twojej matki!

– Nie wierzę – mówi Pepa – czegoś takiego nigdy u nas nie było. Ktoś to musiał podrzucić! ■

» We Wspomnieniach Nikity Chruszczowa można znaleźć opowieść o tym, jak to Stalin pewnego razu przechwalał się w gronie współpracowników snymi przewagami myślowymi. Wybrał się na polowanie i dostrzegł na drzewie dwadzieścia cztery kuropatwy. Postanowił ustrzelić je wszystkie, ale pech chciał, że miał przy sobie tylko dwanaście naboju. Zabił więc połowę ptaków, poszedł do domu po amunicję, po kilku godzinach wrócił pod drzewo i wytłukł pozostały tużin.

Chruszczow i pozostali koledzy nie bardzo wiedzieli, jak zareagować na tę nieprawdopodobną opowieść. Dopiero w toalecie przyszły następca Stalina ponoć zawył z wściekłości: „Lgal, lgal!”. Jego kompani, „myjąc ręce w lazience”, pluli z pogardą. Zadnemu z nich nawet nie przyszło do głowy, że gospodarz po prostu żartował. „Albowiem nikt wokół nie wiedział już, czym jest żart” – komentuje tę dziwną historię jeden z bohaterów najnowszej mini-powieści Milana Kundery.

Święto nieistotności jest w gruncie rzeczy stustronicową medytacją nad przytoczoną na wstępie anegdotą Stalina. Przywódca ZSRR żartuje, ale żaden z jego słuchaczy nie potrafi docenić dowcipu. Taki Kalinin (ten od Kalinina) myśli zresztą tylko o tym, by zdążyć do toalety (jako że ma chroniczne problemy z utrzymaniem moczu). Stalin o tym wie – Stalin wie wszystko – więc specjalnie, dla żartu, przeciąga swoją opowieść. Tak długo, aż nieszczeni Kalinin zlewa się w spodnie.

Epokę żartu zastąpiła dziś epoka nieistotności. Przeszłość mówi językiem, którego nikt nie rozumie. Językiem Kalibana. Źródłem emigracyjnej twórczości autora *Księgi śmiechu i zapomnienia* była chęć przywrócenia sensu i znaczenia własnej egzystencji. Paradoksalnie, było ono także źródłem jego poczucia humoru. Bohaterem ostatniej powieści Kundery jest więc chyba owo blakające się po świecie, niczym wolterowski Kandyd, Znaczenie. Takie przez duże Z. Znaczenie, dla którego można umrzeć i zabić. W życiu bohaterów jego powieści (którzy zresztą zdają sobie sprawę z tego, że są jedynie jego wymysłem) nie ma znaczenia. Jeden z nich, by zyskać namiastkę sensu, wmawia otoczeniu, że cierpi na nieuleczalną chorobę. Inny zdręcza się rozmyślaniami o matce, która porzuciła go, gdy był dzieckiem. Nadaremnie. W ich świecie jedynym sposobem na przewyciężenie rutyny dnia powszedniego są (niczym w pogąńkiej Grecji) weekendowe orgie (to prawdziwe Święto nieistotności społeczeństw cywilizacji zachodniej).

Co to ma wspólnego ze Stalinem? Otóż dysydenci w ZSRR i innych krajach bloku wschodniego odkryli, że sposobem ocalenia własnej indywidualności jest samo-ofiarowanie. Gnili w łagrach i więzieniach, nierzadko zapłacili za swoją postawę życiem, ale z pewnością nadal mu sens. Bohaterowie Kundery postrzegają taką postawę jako iluzję, co – zdaniem Vaclava Havla – było wyrazem jego osobistego rozczarowania komunizmem. Kundera konsekwentnie sprzeciwiał się przyjęciu roli dysydenta, widząc w tym groźbę ostatecznego upolitycznienia swojej egzystencji (na marginesie można zauważyć, że sądził tak też inny wielki pisarz czeski, Bohumil Hrabal).

Havel na dobrą sprawę nie miał innej biografii, jak tylko polityczną i intelektualną. Kundera z dwojga zlewo wolał nie mieć żadnej biografii. Odrzucenie wszelkiego zaangażowania, zarówno w życiu publicznym (np. w politykę), jak i prywatnym (np. założenie rodziny), choć kuszące, jest jednak niczym innym, jak wyrazem utraty wiary w jakikolwiek porządek ontologiczny, czy to platoński, czy chrześcijański, czy wreszcie komunistyczny (także na Zachodzie – w końcu diadek jednego z bohaterów książki wypisywał nad Sekwaną peany na cześć Stalina).

W tym sensie także najnowsza książka Kundery może być zaliczona do nurtu literatury rozliczeniowej, tak jak jego wcześniejsze, najlepsze powieści. ■

✉ Aleksander Kaczorowski

JESIEŃ Z CZESKIM CENTRUM

FESTIWAL
SOPOT 20-23 VIII
LITERACKI SOPOT
Menzel, Rudis,
Zelenka, Hůlová i inni

MUZYKA
GDAŃSK 5 IX
FESTIWAL GOLDBERGOWSKI-barok
zespół Collegium 1704

HISTORIA
WARSZAWA 22 VII-31 VIII
JAN HUS 600 LAT
Wystawa

ARCHITEKTURA
GDYNIA 24-27 IX
WEEKEND ARCHITEKTURY
Filmy o architekturze
oraz wystawa

FILM
SOKOŁOWSKO 4-6 IX
HOMMAGE Á KIEŚŁOWSKI
Czeskie filmy i goście

FOTOGRAFIA
BIAŁYSTOK 2-31 X
BIAŁYSTOK INTERPHOTO
Czeszy fotografowie

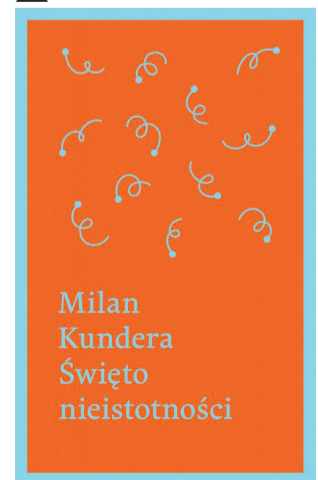
JĘZYK
WARSZAWA 21-25 IX
EUROPEJSKI DZIEŃ JĘZYKÓW

KURSY JĘZYKOWE
NIE ROZUMIESZ CZESKICH FILMÓW, ŻARTÓW W GOSPODZIE?
UCZ SIĘ Z NAMI CZESKIEGO!
TANIE KURSY
PROFESJONALNI LEKTORZY
NATIVE SPEAKERZY



CZESKIE CENTRUM
ČESKÉ CENTRUM

WARSAW.CZEHCENTRES.CZ



INI ©
W ©
Š
C II



Z A
P ©
W II
E



D Z II



W Starej Szkole

⇒ *Już niebawem w Polsce Siekiera, jedna z najbardziej niedocenianych czeskich powieści, a już teraz w Starej Szkole powieść Martina Reinera, laureata Magnesia Litera.*

Plot ludzkich losów jest zawsze tajemnicą. Spektaklem, w którym przelata się czas i przestrzeń. Co się stanie, gdy zapętli się losy trojga tytułowych bohaterów – małej Lucynki, zapomnianego poety i nieśmiałego brneńskiego listonosza? Co się stanie, gdy postaci spojrzają sobie w oczy i dotkną własnych historii? Najnowsza proza czeska rzadko oferuje czytelnikom teksty tak przemyślane i poetyckie jak powieść Reinera. To proza niezwykle oszczędna w słowie, a jednocześnie plastyczna i poetycka. Poruszająca tematy ważne. Tekst, który zawsze bezbłędnie trafia w serca odbiorców. Reiner zabiera czytelnika w podróż po różnych czasach i przestrzeniach, jednocześnie bardzo wnikliwie przedstawiając temat ojcostwa, samotności, miłości – i szaleństwa.

Martin Reiner należy do najważniejszych postaci czeskiego życia literackiego. Jest uznanym poetą i prozaikiem, wydawcą najpopularniejszych czeskich pisarzy oraz zdobywcą najważniejszych czeskich nagród literackich za 2014 rok.

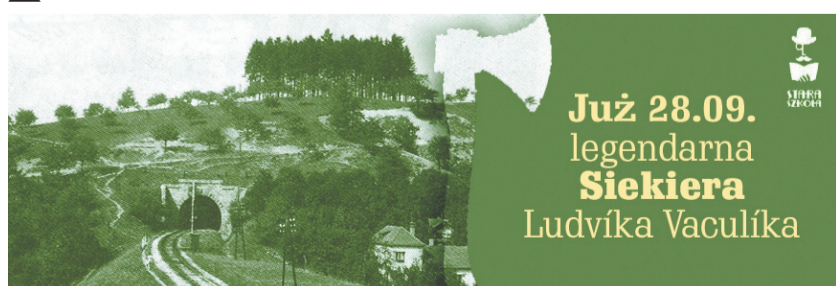
Lucynka, Macoszka i ja to opowieść o poszukiwaniu, miłości oraz sile przeszłości. Jednak książka Martina Reinera to nade wszystko urzekająca fabuła i starannie prze-

myślana konstrukcja. Ta powieść – choć w dużej mierze oparta na prawdziwych wydarzeniach – zabiera do innego świata. Znacznie piękniejszego.

Siekiera Ludvika Vaculíka, która ukaże się już pod koniec września, to zaś jedna z najważniejszych powieści w historii literatury czeskiej oczekiwana pół wieku, by móc zaprezentować się również polskim czytelnikom. Nie straciła jednak swej aktualności. Wręcz przeciwnie – dziś w pełni ukazuje swoją świeżość i ponadczasowość.

W 1966 roku *Siekiera* wygrała ankietę „Lidových novin” wraz z *Žartem* Milana Kundery. To bez wątpienia jest jedną z najbardziej niedocenionych przez świat czeskich powieści. Z pewnością po części „zawinił” w tym język Vaculíka – idiosynkratyczny, różnorodny i poetycki. *Siekiera* jest powieścią pisaną krwią autora i jego własnym życiem, losem jego rodziny, miłością do ojca, rozczarowaniem, bezradnością i jednocześnie siłą do walki o podstawowe wartości społeczne i ludzkie. Ale nie brak jej typowego vaculíkowego humoru, doskonałego języka i misternej fabuły. Trzeba przeczytać! ■

⇒ *Ewa Śmigielńska*



Czeska śmietana

⇒ *Czy znają Państwo uczucie, kiedy widzą coś pięknego i natychmiast chcą to sfotografować telefonem, żeby zdjęcie wystać najbliższemu? Ja właśnie dlatego zostałem reporterem.*

Kiedy słyszę lub zobaczę coś, co mnie zafrapuje, natychmiast biegnę z tym do czytelników. Ze swoich uniesień zrobiłem swój zawód. Na przykład kiedy tylko Czesi zaczęli mi opowiadać, o tym, jak są szczęśliwi bez Boga, chciałem o tym poinformować Polaków: da się żyć bez religii. Tak powstała moja reporterska książka *Zrób sobie raj*.

ostatnio idę dalej. Ponieważ jest wiele czeskich książek, których nie mogę zapomnieć, chciałbym, żeby przeczytali je inni. W Wydawnictwie Dowody na Istnienie, które założyliśmy przy Fundacji Instytut Reportażu, wydajemy przede wszystkim non-fiction: reportaże, które pomagają zrozumieć świat. Ale udało mi się namówić współników, żebyśmy stworzyli jedną serię non-fiction, serię czeską. Przeczytałem tyle mądrych, niesamowitych, wariackich i odkrywczyczech czeskich powieści i opowiadań, że nie chcę ich trzymać tylko dla siebie.

Literatura czeska – znana u nas głównie z Kundery, Hrabala i Haška – może nam dać przeżycia, o które trudno, czytając powieści polskie. Jeśli miałbym ją scharakteryzować jednym zdaniem, to muszę nawiązać do śmietany. Otóż czytając czeską książkę mamy wrażenie, że jemy bitą śmietaną, a potem okazuje się, że jednak zjedliśmy schabowego. Spra-

wy poważne i ważne są u Czechów narysowane kreską lekką, wdzięczną, czasem szaloną.

Pierwsza książka w serii – prześmiewcza powieść Karla Čapka *Fabryka Absolutu*. To książka ostrzeżenie: za dużo Boga zniszczy świat. Napisana prawie sto lat temu, a boleśnie aktualna. *Fabryka Absolutu* to mój absolutny top! Druga – *Kacica* Pavla Kohouta (kacica – żeński rodzaj od kata). Każdy wstrząs historii powoduje, że kaci legną się jak robaki. To najlepsza powieść Pavla Kohouta, a zarazem złośliwy esej. Trzecia – *Jestem egzaltowaną lentilką* Petra Měrki – to pornograficzna krytyka społeczna. Po lekturze trzeba się będzie wypowiadać.

A dlaczego seria Stehlík? Otóż w Czechach nazywam się Stehlík, bo to czeska nazwa na szczygła. Moje polskie nazwisko jest dla Czechów nie do wymówienia i napisania. Żeby uprościć sprawę, zapisując się do fryzjera czy zamawiając taksówkę, podaję się za Stehlíka.

No ale czy takie zdanie usłyszane w słuchawce telefonu nie jest piękne: „Poczkejcie pane Stehlíiiiiiiiiuuuuu przistawiiiiiiiiime pro waaaaas wóóó...”? ■

⇒ *Mariusz Szczygiel*

Afery dla większych i mniejszych

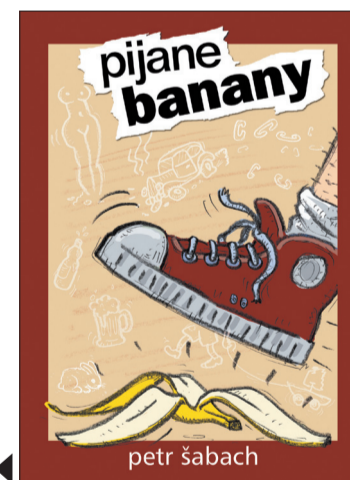
⇒ *Mistrz anegdoty Petr Šabach powraca – pora na Pijane banany, a już we wrześniu Petra Soukupová w zupełnie nowej odsłonie, bo z książką dla dzieci.*

Praga, cudowne lata osiemdziesiąte. W szkołach uczą, że kultura przywędrowała zza wschodniej granicy, w radiu króluje koncert życzeń, a najłatwiej dostępną rozrywką jest przesiadywanie na podwórku pod trzepakiem. Jak przetrwać w szarej rzeczywistości i nie umrzeć z nudów? Da się. Wystarczy mieć szesnaście lat, parę koron na piwo i kumpli – kumpli na śmierć i życie.

Bohaterowie *Pijanych bananów* zabierają nas do zalatującego osiedlową knajpą świata szczeniackich wybryków, pierwszych miłości, rozczarowań, na pozór banalnych marzeń, błahych i poważnych kłopotów.

Mistrz anegdoty Petr Šabach jak zawsze niezawodnie wywołuje w czytelniku ataki niepojętego śmiechu, a równocześnie nastrój nostalgii i udowadnia, że nawet mało atrakcyjne życie, w jeszcze mniej atrakcyjnych czasach można nie tylko znieść, ale wręcz szczerze pokochać. Na motywach książki powstał znany także w Polsce film *Pupendo* w reżyserii Jana Hřebejka.

Bercik i niuniuch to z kolei debiut znanej czeskiej prozaiczki Petry Soukupové na scenie literackiej dla młodszych odbiorców. Bercik ma dziewięć lat. Jedzie z mamą i jej partnerem, Richardem, na wakacje. Chociaż wcale jechać nie chce. Wolałby zostać u taty, oglądać telewizję, grać w nintendo i pić fantę albo sprite'a, bo u taty może jeść i pić co mu się podoba i kiedy mu się podoba. Mama



mówi, że na wakacjach będzie fajnie, że pozna inne dzieci. Ale Bercik nie za bardzo lubi poznawać nowych ludzi. To drugi powód, dla którego wcale nie chce jechać. Pierwszy jest oczywiście taki, że nie chce być tam, gdzie jest Richard. Pewnego dnia zły i smutny Bercik ucieka do lasu, gdzie spotyka dziwne zwierzę, które mówi. Czy niespodziewana przyjaźń z tajemniczym stworzeniem zmieni spojrzenie Bercika na świat?

Wartki, surowy styl Soukupové i jej ponadprzeciętna umiejętność czytania w myślach małych i dużych bohaterów sprawiają, że książka pomyslowo i nienachalnie oswaja trudny temat rozbicia rodziny, pomaga dzieciom zrozumieć własny gniew, złość i lęk, a rodzicom dostrzec wiele spraw, które być może przeoczyli zajęci własną dorosłością. ■

⇒ *Julia Różewicz*

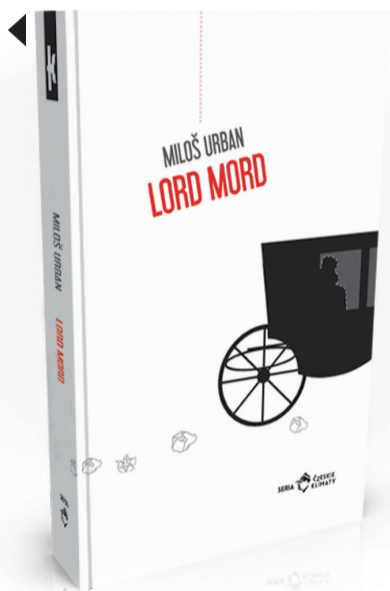
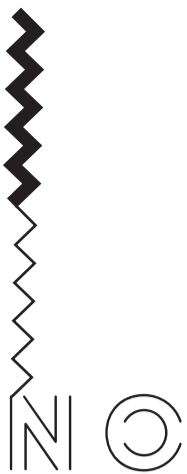
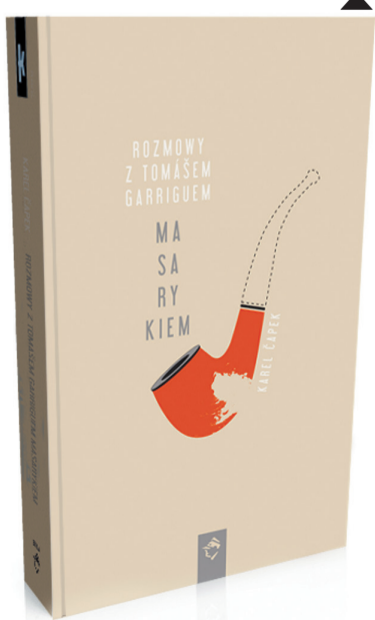
Czeskie wakacje

» *Wakacje w Klimatach jeszcze nigdy nie były tak czeskie jak w tym roku. Nie dość, że gościmy na Literackim Sopocie, to wśród naszych książek pojawiły się trzy świetne czeskie nowości.*

Pierwszą z nich przedstawiliśmy już na stronie drugiej (znakomita powieść-reportaż **Jana Nováka** *Nie jest źle*). To gorzki czeski rachunek sumienia w stylu, którego w obawiającej się rozrachunków polskiej literaturze współczesnej trudno szukać i choćby dlatego książki Nováka nie można przegapić. Miejmy nadzieję, że i w polskiej literaturze pojawiają się kiedyś książki na miarę tej opowieści o symbolicznym znaczeniu oporu, młodości, komunistycznym reżimie. Próżno tu szukać Hrabalowskiej melancholii, dezynwoltury Haška czy pełnych humoru filmów Svěráka. Historia rodziny Mašinów tworzy fabułę niemal sensacyjną, zwieńczoną trwającą długie tygodnie ucieczką do Berlina Zachodniego przez wschodnie Niemcy. I choć trzem uciekinierom udało się dotrzeć do celu, trudno powiedzieć, by ich życie kończyło się *happy endem*.

Po powieści całkiem poważnej pora na pozycję z zupełnie innej półki, czyli na *Lorda Morda*, z pewnością jedną z ciekawszych książek, jakie w tym roku ukazują się w Polsce, rzecz pióra **Miloša Urbana** udanie bowiem łączy grę konwencją powieści historycznej i literatury dekadentki z literaturą popularną najwyższej próby. W Pradze schyłku XIX wieku napięcia między zlaknionymi niepodległości Czechami a niemieckojęzyczną ludnością stają się trudne do wytrzymania. Modernizacja żydowskiej dzielnicy, Josefova, przyczynia się do zniszczenia średnio-wiecznej zabudowy Pragi. W tym zamęcie przemierza miasto hrabia Arco – uzależniony od absyntu i narkotyków gruźlik, wyrzutek z kompletnym bzikiem na punkcie starych budynków. Postanawia kupić dom na Josefovie i rzucić wyzwanie biurokratom z urzędu miasta. Tymczasem nocami nawiedza Pragę mityczny potwór, Kleinfleisch. Czy to on morduje prostytutki? Pewnej nocy znika także kochanka hrabiego, a on sam zostaje wessany w wir wydarzeń. Powieść Urbana to oszalamiająca mieszanka tajemnicy, krwawej historii i grozy gotyckiej powieści, w której odbija się historia Czech pragnących w końcu XIX wieku wybić się na niepodległość.

Trzecia nowość Książkowych Klimatów to zaś rzecz zupełnie wyjątkowa – w Polsce ukazuje się po raz pierwszy, choć nie sposób nie zaliczyć jej do kanonu światowej kultury. I nie ma w tym ani cienia przesady, bo czy kiedykolwiek dwie postaci tego kalibru co Tomáš Garrigue Masaryk i **Karel Čapek** pracowały wspólnie nad książką? Prezydent-filozof, założyciel Czechosłowacji w 1918 r. i jeden z największych czeskich pisarzy, prekursor postmodernizmu w *Inwazji jaszczurów*, rozmawiali ze sobą przez kilka lat – na podstawie tych rozmów powstała opowieść, w której niezwykła historia Masaryka zostaje opowiedziana w sposób znany z najlepszych powieści Čapka: zwyczajnym i jednocześnie pełnym przedziwnej magii. W rezultacie dostajemy biografię wyjątkową – zarówno w treści, jak i w formie. *Rozmów z Tomášem Garrigue Masarykiem* nie może przeoczyć żaden czechofil – rzecz oczywista! – ani nikt spośród tych, którzy interesują się historią międzywojnia. ■



Z krótką wizytą u sąsiadów

» *Nie samą czeską kulturą człowiek żyje. Choć mógłby. Czasem jednak warto rzucić okiem za południową granicę. Niecodziennie ukazuje się tam rzecz tej miary, co „Dom głuchego”.*

Polscy czytelnicy zdążyli już pokochać Pavla Rankova – za realizm, dyskretny dowcip, a przede wszystkim celność, z jaką pokazuje tak bliską Polakom rzeczywistość XX-wiecznego mieszkańca Europy Środkowej, co szczególnie udało mu się w *Zdarzyło się pierwszego września (albo kiedy indziej)*, choć i w *Matkach* trudno nie dostrzec wspólnych dla tutejszych mieszkańców doświadczeń. Powieść **Petra Krišťúfka**, podobnie jak książki Rankova i Vilikovskiego, doskonale odmalowuje środkowo-europejski los. Alfons Trnovský, główny bohater *Domu głuchego*, to znakomity i szanowany lekarz rodzinny w niewielkim (i fikcyjnym) słowackim miasteczku, który całe swoje życie spędził udając, że promienieje szczęściem, podczas gdy w rzeczywistości było zupełnie inaczej. Trnovský staje się głuchy na wydarzenia XX wieku: cztery reżimy polityczne, Holocaust, inwazję na Czechosłowację, a nawet... na kobietę, którą kochał. Ale do kogo należą zakopane w ogrodzie kości, na które przypadkiem trafia jego syn? Kiedy Trnovský stara się odkryć tę tajemnicę, jego syn znajduje kolejne trupy w ojcowskiej szafie... Wszystko to ma tajemniczy związek z wystawą Goi w hiszpańskim Prado, do którego obraży przybywają z miejsca zwanego Casa del Sordo, tytułowego domu głuchego. ■

Lato z czeską kulturą (nad Bałtykiem)

» *Każdemu życzyłbym tego przyjemnego uczucia, którego doświadczam w różnych miejscach Polski, kiedy słyszę, jak bardzo lubiane są tutaj czeskie filmy, książki i w ogóle kultura, jak wielu ludzi jeździ do Czech na wakacje i festiwale, jak popularna jest tutaj czeska kuchnia i oczywiście piwo. Nie ma chyba w Polsce większego miasta, gdzie nie można by natknąć się na „Česką Hospodę” czy restaurację.*

Dlatego wraz z zespołem Czeskiego Centrum kultury staramy się dywersyfikować ofertę kulturalną i prezentować mniej znaną twarz filmu czeskiego, sztuk wizualnych, muzyki, designu, literatury czy naszych dziejów. Zapoczątkowaliśmy tradycję przeglądu czeskich filmów dokumentalnych, który zaczyna się w lutym w Warszawie i we Wrocławiu, a później wędruje do innych miast w Polsce, prezentując oryginalne spojrzenie na współczesne życie w Czechach. Zaprezentowaliśmy również całą twórczość legendy światowej animacji – Karela Zemana. Pokazaliśmy też awangardowy duet Havlovi, który występował m. in. z Philippem Glassem, a w czerwcu zagrał w Warszawie trzy koncerty, a także performera muzycznego Martina Janička. Każdego roku czeski poeta bierze udział w festiwalu słowym Spoken Word Festival.

Na Wybrzeżu tego lata czeska kultura będzie wręcz wszechobecna. Po wielkiej wystawie czeskiego designu lat 60. („Wojna i Pokój”) w Muzeum Miasta Gdyni w marcu, jesienią zobaczymy ekspozycję poświęconą pierwszym czeskim domom handlowym „Kotvy Maje”. W czerwcu w Gdańsku zobaczyć można było czeskie teatry uliczne. Kulminacją tegorocznego lata będzie festiwal Literacki Sopot, na który przyjedzie wielu czeskich pisarzy, ale również reżyserzy Jiří Menzel i Petr Zelenka. Czeskie Centrum dostarczy artystyczne fotografie byłego prezydenta „Václava Havela na wyciągnięcie ręki”, którego fotografował jego przyjaciel Oldřich Škacha w dysydenckich, a później już prezydenckich, czasach. 5 września w Gdańsku na festiwalu Goldbergskim wystąpi zaś znany w Czechach i prawdopodobnie najlepszy czeski zespół barokowy Collegium 1704.

Jak widać czeska kultura to o wiele więcej, niż tylko filmowa komedia i piwo. Ma do zaoferowania nie tylko gigantów światowej prozy, jak Hrabal czy Kundera, czy postaci powszechnie rozpoznawalne, lecz także wielu młodych, dotąd w Polsce nieznanymi autorów. Spróbujcie się w niej zanurzyć i zakosztujcie jej. ■

☞ Petr Janyška,
dyrektor Czeskiego Centrum

